Nr 1. Kraków, Środa 1 Stycznia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy“ uzyskaliśmy **zniżenie przedpłaty** na znany ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wychodzący w Warszawie, p. t.

„Wędrowiec“.

Tygodnik ten zapowiada na rok przyszły utwory powieściowe Henryka *Sienkiewicza*, Bolesława *Prusa*, Elizy *Orzeszkowej*, Stanisława *Przybyszewskiego* i w. i. Jako bezpłatne premium otrzymają wszyscy prenumeratorzy **12 tomów powieści Sewera Maciejowskiego**, co miesiąc tom w ozdobnem wydaniu.

Przedpłata na „Wędrowiec“ wynosi **dla prenumeratorów „Nowej Reformy“**:

W Krakowie 19 koron (zamiast 24) rocznie.

Z przesyłką pocztową 20 K (zamiast 25 K 50 h.).

Prenumeratę (także kwartalną) przyjmuje administracya „Nowej Reformy“.

Nadto nabywać mogą zarówno miejscowi, jak zamiejscowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40** h kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80** h kwartalnie.

Zamiast programu.

Kraków, 31 grudnia.

Nowy rok puka w podwoje... Tajemniczy to gość: któż wie, co niesie? Czy nowe zawody i ułudy, czy odbłyski nadziei lepszej doli? — Któż zgadnie dzisiaj, ile wyciśnie łez nowych, ile wywoła radosnych uśmiechów?

Przyzwyczailiśmy się do twardej doli; Polska prowadzić musi wieczną wojnę na trzech naraz terytoryach, nie mogąc sił swoich zespolić, nie będąc w stanie zorganizować ich jednolicie. Każdy z trzech zaborów wytwarza inne warunki naszej narodowej egzystencyi, każdy z trzech rządów zaborczych w odmienny sposób prowadzi z nami walkę; wszędzie stajemy wobec przeciwnika bez porównania nas silniejszego, bo rozporządzającego wszystkiemi środkami, jakie daje władza. Pomimo tego musimy czuć się wzajemnie, uważać się za całość, za jednostkę narodową. Gdyby to poczucie łączności narodowej w nas osłabło, a separatyzm polityczny wziął górę, przepadlibyśmy, jako naród.

A w dodatku do tego, stawiamy do walki tylko część narodu; liczebnie silni, faktycznie w znacznej części nie uświadomieni, oddychamy tylko pewnemi warstwami społecznemi, gdy inne czekają jeszcze na przebudzenie. I kończy się na tem, że tesame zastępy, co idą w ogień za prawa narodu, w chwilach od walki wolnych, między jedną a drugą bitwą, pracować muszą nad młodszą bracią, nieść kaganek oświaty w ich nędzne chaty, pozyskiwać ich dla narodowej sprawy, pocieszać ich w nieszczęściu, zachęcać do wytrwałości.

I jeżeli zestawimy bilanse tej pracy naszej i walki z lat ostatnich, nie mamy powodu do rozpaczy, chociaż do optymizmu także nie znajdziemy powodów. Praca ta nasza postępuje powoli, opornie, — ale nie pozostaje ona bez skutku. Jej istnienie jest faktem niezbitym. Postępujemy powoli, ale chyba nie cofamy się wstecz. Przybywa nas w chwilach krytycznych coraz więcej; pod naciskiem prześladowania budzi się duch narodowy i wśród ludu i wśród mieszczaństwa.

Jesteśmy w toku narodowej pracy. Czy potrzebujemy wobec tego kreślić nowe programy? Spełniajmy główne nasze zadanie przy każdej sposobności, przy każdej publicznej czynności: pamiętajmy, że nie wolno nam sił rozstrzelać na cele uboczne, że j e d y n ą n a s z ą d ą ż n o ś c i ą j e s t p r a c a n a d o d r o d z e n i e m n a r o d o w e m. Jeżeli każdy z nas w swoim, choćby najszczuplejszym, zakresie działania, o tem pamiętać będzie, spełnimy wszyscy razem jedno wielkie zadanie, bo te okruchy narodowej pracy złożą się zawsze na jedno wielkie, potężne dzieło. Sumienie narodowe tkwi w każdym z nas; nie usypiajmy go oportunizmem, lecz budźmy je i słuchajmy jego głosu, a nie zbłądzimy wtedy nigdy.

Nie uczył się polityki ani chłop podlaski, ani rzemieślnik wrzesiński; poszli za głosem narodowego sumienia i przynieśli zaszczyt całemu narodowi.

Nie potrzebuje przy Nowym Roku kreślić programów nasz dziennik, bo spełnia służbę publiczną codziennie i codziennie znaczy swoją myśl przewodnią przy każdej publicznej sprawie. Błądzić jest rzeczą ludzką, — ale powinnością jest publicysty szukać prawdy, odsłaniać ją, stawiać na świeczniku, kult jej uprawiać i szerzyć. Nie zyskuje się przez to może hałaśliwej popularności, ale służy się uczciwie i wydatnie publicznej, narodowej sprawie. — Z abnegacyą, darzącą gorzkim nieraz owocem, spełniamy ten obowiązek przeszło ćwierć wieku i tak pojętej misyi pozostaniemy wierni nadal. To wszystko, co dzisiaj mamy do powiedzenia, gdy kreślić się zwykło śmiałe programy, roztaczać daleko sięgające kręgi, sięgać w nieodgadnioną przyszłość.

Pozostaniemy wierni sobie, wierni tym przekonaniom i zasadom, które przyświecały pismu naszemu przy jego założeniu, które objawialiśmy przy każdej sposobności. Idziemy naprzód, pewni, że jak dotąd, tak i nadal towarzyszyć nam będzie grono światłych obywateli kraju i dobrych synów Ojczyzny.

Na neutralnym gruncie.

W długim, na dwie części przekrojonym artykule p. t. „R a c h u n k i“ odpowiada p. Erazm Piltz w petersburskim „Kraju“ na artykuł „N. Reformy“ z dnia 17 grudnia p. t. „Protestujemy“. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewnie, że założyliśmy w tym artykule solenny protest przeciw robocie ugodowej „Kraju“, który „lawinę wrzesińską“ rzucił na rozpędowe koło ulubionej swej myśli: zbliżenia — jak on się wyraża — Polaków do „narodu rosyjskiego“, co równa się w praktyce politycznej oddaniu Polaków na łaskę i niełaskę rządu rosyjskiego.

P. Piltz skorzystał ze sposobności i, mniej wysilając się na rzeczową polemikę z „Nową Reformą“ — wyłuszczył „credo“ polityczne „Kraju“.

Przedewszystkiem tedy wypiera się redakcya petersburskiego organu wszelakiej „ugody“ z Rosyą, jak złego ducha. „Nawet w oczach naszych szowinistów — pisze p. Piltz — u g o d a z o s t a ł a j u ż p o c h o w a n ą, jest rodzajem „praeteritum plusquam perfectum“, walka o nią ustała“. Tłomaczy dalej p. Piltz, że „Kraj“ organem „ugodowym“ w tem znaczeniu, jak go jego przeciwnicy, i rosyjscy i polscy, pojmowali, n i g d y n i e b y ł, a „ugoda“ była to kartka, przylepiona na „Kraju“ w popielec polityczny przez facecyonistów warszawskich.

Tak, tak zaiste, — „Kraj“ nie dąży do „ugody“, lecz do „zbliżenia się dwóch narodów: polskiego i rosyjskiego“. A właśnie głosy prasy polskiej w sprawie wrzesińskiej i przychylne wobec niej stanowisko prasy rosyjskiej, nadto inne, symptomatyczne wypadki, „jak uczczenie Mickiewicza przez Rosyan i odwetowe uczczenie Puszkina przez Polaków“, — doprowadzają redaktora „Kraju“ do wniosku, — „że ujawnił się znowu znaczny przyrost idei u m i a r k o w a n y c h i t r z e ź w y c h na całym obszarze Polski“. Nie koniec na tem; „Kraj“ zapisuje z wielkiem namaszczeniem fakt „odrzucenia propozycyi powrócenia w obu państwach, w Niemczech i Rosyi, do wspólnego, politycznego wobec Polaków systemu“, a objawem tego rzekomego faktu ma być zbiorowe wystąpienie prasy rosyjskiej po stronie polskiej.

„Nie przeceniając znaczenia tych obustronnych objawów — pisze p. Piltz — musimy wszelako uznać, że są one cennym posiewem dla przyszłości, i że pośrednio wzmacniają stanowisko u nas tej grupy ludzi, którzy za jeden z głównych celów swego programu postawili: z b l i ż a n i e s i ę d o s p o ł e c z e ń s t w a r o s y j s k i e g o n a g r u n c i e n e u t r a l n y m, sprzymierzanie się z temi grupami i przedstawicielami narodu rosyjskiego, którzy w naszym rozwoju narodowym nie widzą dla państwa ani szkody, ani groźby.“

Wszystko to bardzo pięknie i ładnie wygląda... w teoryi, inaczej przedstawia się w praktyce publicznego życia. Gdzie ma być w Rosyi, państwie absolutnie rządzonem, ten grunt „neutralny“, na którym odbędzie się „zbliżenie dwóch narodów“? Przecież naród rosyjski w sprawach publicznych [illegible] ma głosu w swoim domu; wyrazem jego opinii jest rząd absolutny, nie oglądający się wcale na tego, lub owego redaktora, na jego zasady i sądy.

Prasa rosyjska! Cenimy sobie bardzo sympatyę wszystkich narodów, zwłaszcza cieszących się niezależnym bytem. — Tem bardziej cennne jest dla nas współczucie pokrewnych, słowiańskich narodów. Ale nie możemy znowu przeceniać politycznej doniosłości głosów prasy rosyjskiej. Gdybyż to prasa ta była wolną na prawdę! Ależ jej wtedy tylko wolno objawiać nam sympatyę, gdy absolutny rząd rosyjski na to jej pozwoli! W przeciwnym razie ten rząd zamyka pismo i rzecz skończona. Ileż razy użył on już tego środka!

Mówić o zbliżaniu się Polaków do „narodu rosyjskiego“ na jakimś „gruncie neutralnym“, zakrawa na ironię. Kończy się przecież na tem, że gdy nas gnębią Niemcy w Prusiech lub w Austryi, wolno nam „zbliżyć się“ do narodu rosyjskiego, bo wtedy wytwarza się dla obu narodów „grunt neutralny“; lecz gdy równie ciężkiego doznajemy prześladowania w Rosyi, wtedy usuwa się już z pod naszych nóg „grunt neutralny“, wtedy nie wolno nam mieć pretensyi, aby „naród rosyjski“ na grunt własny przeszczepiał, w stosunku do nas, tesame zasady, jakiemi kierował się przedtem, stając w naszej obronie przeciwko Niemcom.

Zbliżać się wzajemnie do siebie, stawać na wspólnym gruncie, mogą w t e m s a m e m p a ń s t w i e jedynie narody wolne, a przynajmniej w równym stopniu wolności używające, w równym stopniu w używaniu tej wolności ograniczone. Naród rosyjski wolnym nie jest, — l e c z w s t o s u n k u d o n i e g o j e s t n a r ó d p o l s k i n i e w o l n i k i e m, staje wobec niego w kajdanach, ze związanemi rękami, z zaknebłowanemi ustami. Naród rosyjski ma rząd absolutny wprawdzie, ale jestto, bądź co bądź, jego w ł a s n y rząd, jestto rząd „par excellence“ narodowy. A my? Przecież my w tym rządzie udziału nie mamy, to jest rząd dla nas obcy, zazwyczaj srogi, zawsze bezwzględny. Prasa rosyjska wolną nie jest; ale przynajmniej jakiś odcień tej wolności posiada. A prasa polska? Przecież jej o żadnej publicznej sprawie niezależnego sądu wypowiadać nie wolno, dla niej wolność nie egzystuje.

Jeżeli więc „Kraj“ w miejsce „ugody“, która się mu już przejadła i obrzydła, — czemu zresztą wierzymy — wymyśla znowu jakieś zbliżenie się Rosyan i Polaków „na gruncie neutralnym“, — to my tego zbliżenia nie rozumiemy, bo nie widzimy „neutralnego gruntu“.

„Kraj“ nadał „ugodzie polsko-rosyjskiej“ nowe miano; treść, zasada polityczna, pozostała tasama, i dlatego nie możemy uznać różnicy między temi dwoma pojęciami.

Z oderwanych głosów prasy polskiej o rzekomem „zbliżeniu się polsko-rosyjskiem“ wysnuwa „Kraj“ najfałszywszy w świecie wniosek, jakoby dla jego polityki kompromisowej wybiła godzina zwycięstwa. To wniosek fałszywy. Ogół polski odczuwa niewolę w równym stopniu w Prusiech i Rosyi, — a dopóki system rusyfikacyjny z tamtej strony Wisły nie ustanie działać, nie może być także mowy o zmianie opinii i uczuć narodu polskiego wobec Rosyi.

Sejm.

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów, 30 grudnia.

Wieczorne posiedzenie otwiera marszałek o godzinie 8 wieczorem.

Komisarz rządowy o wyborze jasielskim i o okólniku namiestnictwa.

Komisarz rządowy, radca dworu hr. Ł o ś zabiera głos, celem udzielenia odpowiedzi na interpelacyę p. R o m a n o w i c z a i tow. w sprawie nadużyć przy wyborze sejmowym z okręgu miast: Jasło-Gorlice (którąśmy zamieścili w wczorajszym numerze). Komisarz przedstawił „per longum et latum“, w jaki sposób odbywały się te słynne wybory jasielsko-gorlickie, a to, co powiedział, p o t w i e r d z i ć m o ż e w i ę k s z ą c z ę ś ć z a r z u t ó w, uczynionych staroście jasielskiemu i tamtejszej komisyi wyborczej. — Pomijając szczegóły tej rządowej odpowiedzi, która była wyraźnem oskarżeniem starostów, podnieść należy, że nawet w świetle urzędowych badań stwierdzono, iż uczynione staroście jasielskiemu zarzuty co do niedokładności listy wyborczej, składu komisyi wyborczej, uznania zbyt wielkiej liczby głosów za ważne, — o k a z a ł y s i ę s ł u s z n e m i, natomiast hr. Łoś odpiera zarzut, jakoby starosta sfałszował był listę wyborców i nie dopatruje się niewłaściwości w postępowaniu komisyi reklamacyjnej. Wreszcie stwierdza hr. Łoś, że około 100 głosów, które padły na p. Jaworskiego, u z n a n o r z e c z y w i ś c i e z a n i e w a ż n e, a około 70 skreślono p. Biechońskiemu.

Następnie odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę pp. R a y s k i e g o i S t a p i ń s k i e g o w sprawie wydania przez namiestnictwo okólnika do starostw, w którym miano im polecić, aby wpływali uśmierzająco na powszechny wśród ludności zapał patryotyczny, z powodu wypadków wrzesińskich. Otóż p. komisarz powołuje się na ogłoszony w dziennikach komunikat c. k. Biura korespondencyjnego, który, jak wiadomo, zaprzeczył istnieniu powyżej wspomnianego okólnika i stwierdzał, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło urzędnikom państwowym, aby unikali wszelkich manifestacyjnych zgromadzeń i wpływali uspokajająco na wzburzone umysły. P. komisarz rządowy może tu raz jeszcze stwierdzić, że okólnik tego rodzaju, o którym wspominają interpelanci, nigdy nie istniał.

Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej.

Poseł Tadeusz P i l a t odpowiada na zarzuty, skierowane przez posła Mogilnickiego pod adresem wszechnicy lwowskiej, zapewnia, że senat żadnej absolutnie nie czyni różnicy pomiędzy młodzieżą ruską a polską, i obie równą opieką otacza. Młodzież ruska stanowczo przekroczyła granice, zakreślone nawet młodzieńczej krewkości i wzburzeniu, i nie zasłużyła na to, aby kruszyć kopie w jej obronie. Senat przestrzegał zawsze i przestrzega dziś stanu prawnego, obowiązującego uniwersytet i żadnych zmian na własną rękę nie wprowadza. Wskutek ostatnich zajść, nawet ci studenci, którzy bezpośrednio winy nie ponoszą, sami się ukarali. Młodzież powinna dążyć do zdobycia praw narodowych drogą legalną i pracą, wówczas przyniesie prawdziwy pożytek narodowi.

Senat z chęcią wita wśród aspirujących o katedry takich Rusinów, którzy dążą do tego celu na podstawie odpowiednich kwalifikacyj naukowych. Mowca wzywa wreszcie inteligencyę ruską, aby w interesie młodzieży wpływała na nią uśmierzająco, i zachęcała do nauki, trzymając ją zdala od zatargów narodościowych.

P. S t a p i ń s k i wobec krótkości obrad obecnej sesyi zapowiada, że poruszy wiele spraw, którychby innym razem może tu nie poruszał. Polityka tak zw. stronnictwa rządzącego prowadzi ich samych do ruiny w przepaść, którą kopią i sami kiedyś w nią wpadną. Mowca uskarża się na zatracenie powagi prawa „u góry“ i „u dołu“; zapewnia imieniem stronnictwa ludowego, że włościanie poddają się wszelkim konsekwencyom istniejących ustaw, nawet takich, które dla nich są dokuczliwe. Stronnictwo mowcy ma już zwolenników nawet wśród szlachty, a przenikają coraz bardziej idee, którym służy do mieszczaństwa.

Poseł S z a j e r: ...i do żydów.

Pamiętnik Juliusza Słowackiego.

W świetnej plejadzie trzech wielkich wieszczów narodu, którzy złączeni pokrewieństwem ducha i wzniosłem posłannictwem stwarzają pełny akord poezyi polskiej, historya każdemu z nich wyznacza ściśle odgraniczone stanowisko i jasno określoną dziedzinę wpływu na duchowe i kulturalne odrodzenie narodu.

Słowacki w trojcy tej uosabia ideę pędu odśrodkowego. Podczas gdy Mickiewicz słusznie za granitową podstawę poezyi naszej uważany, jest wyobrazicielem ducha skupienia, pierwiastku epickiego, który w poezyi jego tak wybitną odegrał rolę i tak realne kształty jej nadał, gdy Krasiński, w wieszczej pogrążony kontemplacyi, dobywa z siebie męskiego tonu siły, budząc wiarę i nadzieję, autor Anhellego najwięcej subjektywny ze wszystkich, usiłuje w całej swej poezyi odzwierciedlić głębie swego ducha, głębie swego bujnego indywidualizmu rwącego się nad gwiazdy. I dlatego to tym niedoścignionym przez innych porywom ducha, uosabiającym pierwiastek marzenia i tęsknoty, zakreślił on najszerszy krąg wpływowi swej poezyi, stał się przedstawicielem i przywódcą duchowym nie tyle współczesnego sobie pokolenia, ile pokoleń przyszłych.

Stąd pochodzi to rzadkie w dziejach poezyi zjawisko, że po upływie pół wieku od zgonu poety, wpływ jego powrotną falą zalewa niwę współczesnej poezyi, a najmłodsze pokolenie epigonów na sztandarze swoim jako hasło wypisuje imię Juliusza Słowackiego.

I rośnie z dniem każdym kult poety i wzmaga się wszechpotężny wpływ lotnej jego myśli i mnoży zastęp dzieci jego ducha. Modernizm kilku najmłodszych, którzy sądzili, że odkryli nowe dziedziny ducha, myśli i formy poetyckiej, opatrzył się dość wcześnie, że wielki mistrz i twórca idee zasadnicze nowego, dziś tak nielitościwie wypaczanego kierunku, wcielił już przed pół wiekiem genialnie w szatę poezyi i zdobył im prawo obywatelstwa.

Krytyka literacka lat ostatnich zwróciła się ze zdwojonym zapałem do odgrzebywania z pyłu zapomnienia okruchów wielkiej spuścizny po Juliuszu Słowackim. A to badanie rzuca nietylko coraz więcej światła na skomplikowany i wielce zagadkowy ustrój duchowy autora „Beniowskiego“, ale dostarcza coraz więcej śladów i dowodów, że w dziedzinie poetyckiej myśli wyprzedził on daleko swoich współczesnych. Z szczątków rękopiśmiennych, które nie przestają być przedmiotem najtroskliwszych badań, przebija coraz wyraźniej współczesna dusza poety, wielki filozof myśliciel, z luźnych notatek, zapisków, szkiców i rozrzuconych w nich urywkowych wierszów, które w pierwszej chwili, jako małoznaczne pomijano, drobiazgowe studyum oświetla coraz wszechstronniej ewolucyę ducha poety i wyjaśnia genezę jego poglądów filozoficznych, jego pomysłów dramatycznych.

Do całego szeregu dzieł i studyów twórczości Słowackiego poświęconych, przybywa obecnie nowy przyczynek.

W bibliotece Ossolińskich we Lwowie w dziale rękopisów po Słowackim (L. ręk. 1792 nr 2) znajduje się książeczka, ładnie w czerwony papier oprawna, zawierająca na kilkudziesięciu kartach luźne zapiski Juliusza. Część ich ma formę zwierzeń pamiętnikowych, rzucanych na papier pod pierwszem wrażeniem zaznawanych przygód podróżnych, część odnosi się do przygotowywanych prac literackich i przynosi wyciągi z czytanych dzieł, notatki luźne, szkice i plany, część jest rodzajem pamiętnika, w którym poeta bezładnie utrwala niektóre myśli i wrażenia, a nawet wylewa je w formie wierszowanej. Całość tego raptularza służy poecie jednem słowem za skład myśli, wrażeń i studyów w przedostatniej dobie życia. A że zapiski te datują się z r. 1843, t. j. zagarniają już ostatni najsmutniejszy okres życia i twórczości Słowackiego, bo dobę wpływów Towiańczyzny, przeto i do dziejów owej duchowej przemiany pojęć mieści się tu sporo cennych zwierzeń i uwag, rzucających światło na genezę mistycyzmu myśli poetyckiej. Poeta, nie przewidując, że raptularz ten kiedyś dostanie się do rąk potomnych, zatapia ostre kolce we własnem łonie, pisze krwią serdeczną, obraca się cały w stronę nieśmiertelnego ducha nowej swej oblubienicy mistyki, odsłania głębie uczuć najtajniejszych.

Utwór to a raczej pamiątka nie do czytania przeznaczona, a tylko jako materyał źródłowy dla badacza ważna i ciekawa. Z tych strzępów luźnie rzuconych myśli przebija czasem wierny, plastyczny wizerunek ducha i psychologiczne kontury jego uwydatniają się wyraziściej, niż tego dokonać może najstaranniejsze studyum jego utworów poetyckich.

Zapiski powyższe Słowackiego ukazywały się już poprzednio w druku, ale luźnie powyrywane i nieuporządkowane ich ustępy nie zwracały na tę pamiątkę w wymaganym stopniu uwagi badaczy i historyków piśmiennictwa. — Po raz pierwszy ukazały się one w roku 1884 w „Wędrowcu“ oraz „Przewodniku naukowym i literackim“ — obecnie zaś dopiero ukazuje się po raz pierwszy ich całość *). Dr Biegeleisen, który zajął się tym raptularzem, nie podaje go na surowo, t. j. w tej formie, w jakiej go odnalazł w rękopisie, ale na tle zapisków Słowackiego, jego ulotnych myśli i wrażeń, odtwarza duchowy wizerunek poety w r. 1843 i następnych. Pracę swą tytułuje wydawca „Pamiętnikiem Juliusza Słowackiego“.

Aczkolwiek metoda, zastosowana przez dra Biegeleisena, ułatwia przegląd materyału raptularza i czyni zrozumialszemi zapiski Słowackiego, to jednak ze stanowiska badań literackich praca jego podpada zarzutowi, że nie przynosi i n c r u d o tekstu zapisków w porządku chronologicznym i w układzie oryginału, ale rozrzuca je w tekście obfitego komentarza dra Biegeleisena. Tym sposobem czytelnik gubi wątek zwierzeń samego poety, zmuszony będąc iść za śladem wywodów krytyka. Na szczęście wydawca opatrzył cudzysłowem zapiski oryginału i w ten sposób umożliwił oddzielenie tekstu raptularza od jego literackiego komentarza. Aczkolwiek więc wdzięcznymi jesteśmy drowi Biegeleisenowi za ten komentarz jasny i z gruntowną znajomością przedmiotu, cechującą prace znanego tego krytyka, napisany, wolelibyśmy mieć tekst oryginału i n e x t e n s o, o ile obejmuje on własne myśli poety, a komentarz doń pomieszczony w przypisach równolegle z tekstem ułożonych.

Pamiętnik rozpoczyna się luźną zapiską poety o przybyciu do kąpiel morskich w Pornic, dość odwiedzanego miejsca kąpielowego nad Oceanem. Poeta krzepi organizm kąpielą morską i wrażenia swe zapisuje w raptularzu wierszem następnym:

„Nie używałem leków i lekarzy,
O moi bracia, chcąc pozostać z wami,
Ale się tłukłem z wichrem i falami,
Pytając czasu, która moc przeważy,
Czy moje duchem napełnione ciało,
Czy morze, które z wichrami szalało?
Wstydzę się wyznać, morze zwyciężyło
Swoim bałwanem zimnym i szalonym
A ja się wstydzę wyznać zwyciężonym
Wichrów szaleństwem i żywiołów siłą“.

Czasem błądzi nocą po wybrzeżach i spisuje zawsze cudnym wierszem swe fantastyczne rojenia, nacechowane piętnem mistycyzmu, rzuca ulotny, ale pełen wdzięku wiersz „Do pastereczki, siedzącej na Druidów kamieniach w Pornic“, i utrwala pamięć spotkania owej pasterki rysunkiem ołówkowym. Oprócz tego szkicu rysuje dwa inne mniejsze widoki morskie: pierwszy, wyobrażający wzgórze, porosłe krzakami, drugi z chatką rybaka nad spienionem morzem.

Szkice te, odtworzone w wiernych reprodukcyach, zdobiących karty „Pamiętnika“, nie roszczą sobie żadnej pretensyi do artystycznej wartości, ale widać z nich — jak słusznie podnosi dr Biegeleisen — że poeta głębiej odczuwał swój przedmiot, ale nie rozporządzał środkami obcej dla niego sztuki. Rysunków takich znajdujemy w książce kilkanaście. Nie wszystkie stanowią część integralną pamiątki, kilka z nich pochodzi ze zbiorów prof. A. Małeckiego, inne są własnością Biblioteki Ossolińskich, a odnoszą się one do różnych epok życia Słowackiego i różnych wrażeń podróżnych. — Kilka z nich opisuje pobyt w Egipcie, inne wyobrażają widoki Szwajcaryi, inne odtwarzają widoki zamków, kościołów, baszt i krajobrazów.

Widocznem jest, że poeta czuł nieprzeparty pociąg do odtwarzania swych wrażeń nietylko zapomocą najświetniejszego swego środka, jakim rozporządzał, t. j. poezyi, ale także ołówka. Niektóre z nich są dobrze odczute i mają znamiona widocznej zręczności technicznej we władaniu ołówkiem.

Po powrocie z Pornic następuje przerwa w spisywaniu wrażeń, a zapiski notują ślad podejmowanych studyów filozoficznych do wielkiego jakiegoś zamierzonego dzieła, które miało rozwiązać najwyższe zagadnienia bytu. W pamiętniku rzuca Słowacki plan tego dzieła, o którem dalsze zwierzenia składa w listach do matki.

Na dalszych kartach pamiętnika widnieje coraz większy wpływ mistycyzmu. Pamiętać należy, że raptularz obejmuje mroczny okres od r. 1843—1846, kiedy „fale smutku gięły poetę i kładły na ziemię“. Wyrazem tego smutku i zupełnego przeniesienia się w sferę mistycznej

*) „Pamiętnik Juliusza Słowackiego“ opracował dr Henryk Biegeleisen. Str. 137. Warszawa 1901. (Biblioteka dzieł doborowych).

O jednym z b. aktorów krakowskich, bawiącym obecnie we Lwowie (mianowicie p. Kamińskim) doniosły tutejsze pisma, jakoby w pewnej restauracyi użył dowcipu, ubliżającego dla sprawy wrześnieńskiej. Owóż dotknięty tym zarzutem zjawił się w redakcyi „Dziennika Polskiego“ stwierdził, iż żartu jego nie zrozumiano, a na dowód, jak się zapatruje na sprawę wspomnianą, złożył na fundusz wrześnieński 100 koron.

Wieden, 31 grudnia. Stan zdrowia ministrowej hr. Gołuchowskiej polepszył się.

Wiedeń, 31 grudnia. Jak dzienniki donoszą z rozkazu cesarza zaniechano śledztwa przeciw fabrykantowi Löwenfeldowi, który postrzelił w pojedynku porucznika Sojkę.

Honkong, 31 grudnia. Koło Hojhau zatonął okręt niemiecki „Clara“, przyczem 15 podróżnych i kilku z załogi straciło życie.

Topeka (Stan Kansas półn. Am.) 31 grudnia. Zgromadzenie w którem brało udział przeszło 2000 osób, uchwaliło wezwać prezydenta Roosevelta i króla duńskiego, aby objęli urząd sędziów rozjemczych w wojnie południowo-afrykańskiej.

Po Sejmie.

Lwów, 31 grudnia. Dziś zebrał się nowy Wydział krajowy i ukonstytuował się w sposób następujący: Departament I gminny objął p. Wereszczyński, II przemysłowy i finansowy p. Romanowicz, III rolniczy dr T. Pilat, IV drogowy i kolejowy p. Laskowski, V sanitarny p. Onyszkiewicz, VI obrona granic kraju, żandarmerya i szupasnictwo p. Glidziuk.

Marszałek postanowił na razie nie mianować zastępcy marszałka, gdyż statut tego wyraźnie nie postanawia, lecz tylko będzie za każdym swym wyjazdem mianować chwilowego zastępcę.

Poseł Jabłoński z t. zw. lewicy sejmowej ogłasza z powodu mylnego doniesienia „Czasu“ co do jego kandydatury do Wydziału krajowego, iż rzecz się miała odmiennie. Mianowicie pewne osobistości, bardzo cenione przez „lewicę“, oświadczyły się wprawdzie nie przeciw jego kandydaturze, ale też nie za jego kandydaturą. W rezultacie mowca postawił kandydaturę p. L. Wiszniewskiego, którą przyjęto. Trzej konserwatywni posłowie krakowscy pierwotnie postanowili głosować razem z „lewicą“ i żądali wymienienia kandydata. Kiedy to nastąpiło, oświadczyli, że nie oddadzą głosów. Z tego było widocznem, iż p. Romanowicz przejdzie. Wtedy p. Jabłoński odstąpił od narzuconej swojej kandydatury, a postawił kandydaturę p. Wiszniewskiego.

Wczoraj odbyła się wspólna narada „klubu demokratycznego“ i t. zw. „lewicy“. Obrady trzymane są w tajemnicy, wszelkie więc dalekoidące przypuszczenia o ich treści (mianowicie „Czasu“) są z powietrza chwycone. Skromniejszym już był „Dziennik Polski“, który twierdzi, iż uchwalono rezolucyę, uznającą w zasadzie, że byłoby pożytecznem, gdyby oba kluby się połączyły.

I wczoraj przez cały czas posiedzenia sejmowego na podwórzu Dyrekcyi policyi skonsygnowane było wojsko.

Wczoraj pełnił służbę aż do godziny pół do 3 w nocy t. j. aż do rozejścia się Sejmu 24 pułk p. Sejm również przez cały czas obstawiony był policyą.

Mianowania wojskowe.

Wiedeń, 31 grudnia. Dziennik dla rozporządzeń wojskowych donosi:

Cesarz zamianował porucznikami w rezerwie przy piechocie, strzelcach, pionierach i pułkach kolejowych oraz telegraficznych 650 kadetów rezerwowych, w kawaleryi 85 kadetów rezerwowych, dalej 63 podoficerów rezerwowych, w artyleryi polnej 150 kadetów rezerwowych, 78 podoficerów w rezerwie, w artyleryi fortecznej 33 kadetów i 19 podoficerów rezerwowych, dalej w oddziale sanitarnym 8 kadetów rezerwowych, 8 podoficerów rezerwowych, a przy trenie 155 kadetów rezerwowych i 110 podoficerów rezerwowych.

Rezerwowymi zastępcami oficerów zostało zamianowanych w piechocie, pionierach, strzelcach i przy pułkach kolejowych i telegraficznych 437 kadetów i 73 podoficerów rezerwowych.

Dalej w kawaleryi 8 podoficerów rezerwowych, w artyleryi polnej 222 kadetów rezerwowych w artyleryi fortecznej 72 kadetów rezerwowych, 8 podoficerów rezerwowych przy sanitetach 1 podoficera rezerw. przy trenie 3 podoficerów rezerw.

W końcu zamianowani zostali kadetami rezerwowymi przy piechocie, strzelcach i pionierach, przy kolei i telegrafie 1571 podoficerów rezerwowych, w kawaleryi 84, w artyleryi polnej 287, w artyleryi fortecznej 127, przy sanitetach 21, przy trenie 135 podoficerów rezerwowych.

Spór czesko-niemiecki.

Wiedeń, 31-go grudnia. Istnieje zamiar, aby obecną sesyę Sejmu czeskiego zamknąć już w piątek, dnia 3 stycznia. Następna sesya będzie zwołaną aż po świętach wielkanocnych. Przerwę między obecną sesyą Sejmu czeskiego a zebraniem się parlamentu wyzyskać ma dr Koerber na przedwstępne omówienie kwestyi sporu czesko-niemieckiego.

O przesileniu w Austryi.

Budapeszt, 31 grudnia. W „Pester Lloydzie“ poseł Berks ogłasza artykuł o przesileniu państwowem w Austryi. Przyczyną przesilenia — zdaniem Berksa — nie jest spór czesko-niemiecki, lecz ugoda z Węgrami. — Berks sądzi, że nie oba parlamenty, ani rządy obu połów monarchii powinny rokować w sprawie ugody, lecz powinni nad nią zastanowić się w prywatnych z sobą stosunkach politycy obu połów monarchii i obmyśleć stałą wysokość kwoty.

Demonstracye robotnicze.

Barcelona, 31 grudnia. 8 tysięcy strejkujących robotników hutniczych urządziło tu wczoraj wiec, na którym uchwalono rezolucyę przeciw swoim pracodawcom. Następnie urządzili strejkujący pochód demonstracyjny po mieście.

Socyaliści przeciw germanizacyi.

Salcburg, 31 grudnia. Międzynarodowe biuro socyalistyczne, które wcoraj zebrało się pod przewodnictwem pos. Wanderwelde uchwaliło protest przeciw germanizacyi ziem polskich, jakoteż rezolucyę przeciw wojnie w południowej Afryce.

Na zgromadzeniu tem byli zastąpieni socyaliści francuscy, niemieccy, holenderscy, socyaliści ze Stanów Zjednoczonych, Anglii i socyaliści polscy, ci ostatni reprezentowani przez Kryczewskiego.

Zamach na cesarza japońskiego.

Frankfurt, 31 grudnia. Przez Nowy Jork donoszą do „Frankfurter Zeitung“:

Niemiec Shoran groził cesarzowi Japonii rewolwerem. Szczegółów brak.

Wymordowanie chrześcijan.

Pekin, 31 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w prowincyi Kansu zamordowano francuskiego misyonarza i znaczną ilość Chińczyków chrześcijan. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma.

Wenezuela i Niemcy.

Londyn, 31 grudnia. „Times“ donosi z Waszyngtonu: Spór niemiecko-wenezuelski nie wzbudził tu żadnego zaniepokojenia. Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie się bynajmniej wtrącał do akcyi Niemiec. zmierzającej do dochodzenia swoich pretensyj. Prezydent Roosevelt wyraził się potępiająco o doniesieniach kilku dzienników, goniących za sensacyą.

Londyn, 31 grudnia. Uważają tu za rzecz nieuniknioną, że Niemcy będą musiały energicznie wystąpić przeciw Wenezueli. Niemcy prawdopodobnie wymuszą okup przez obsadzenie stacyj cłowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wspaniałe kalendarze na rok 1902 wyszły nakładem księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem Nowej Drukarni Jagiellońskiej. — Są to mianowicie: „Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy, „Gospodarz“, kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki“, „Polski kalendarz Maryański“ i „Wielki, ilustrowany kalendarz powszechny czyli uniwersalny“. — Wszystkie one wydane są niemal wytwornie a ozdobione są doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański“ wedle najpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania“. Cena tych kalendarzy, pomimo doborowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekście i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie niska. I tak „Gospodarz“ i „Kalendarz Maryański“ kosztują po 30 ct., „Polak“ 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny“ w tekturowej okładce i z płóciennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców! którzy zalewają kraj nasz kalendarzami o podobnych tytułach, a kupujmy w ich miejsce i popierajmy wszędzie kalendarze p. K. Wojnara.

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma“ w Nr. 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak“** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki i całą „Lituanię“ Grottgera i nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz“ zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, oa lepszym papierze „Pochod na Sybir“ Grottgera (w dużym formacie), „Królowa Kłosów“ Stachiewicza i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza. Adama Szymańskiego, prof. uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Marjański“ porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także te utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów. Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa“ (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ i t. d. Na lepszym papierze „Bitwa pod Warną“ Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka“ Stachiewicza, „Chrystus“ Popiela.

„Wielki Kalendarz powszechny“ obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specyalnym papierze.

Każdy z tych kalendarzy jest właściwie wielką książką, bogato i wytwornie ilustrowaną, z nader obfitą, cenną i urozmaiconą treścią.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie**, (ulica Szewska, l. 13).

Ks. Karol Hebda

katecheta 5-klasowej szkoły w Chrzanowie, zmarł 31 b. m. w Dobczycach. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Dobczycach d. 2 stycznia 1902 przed południem.

Do p. Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Wypróbowawszy Pańską sól żołądkową i przekonawszy się, że jest dobrą na wyleczenie mego chorego żołądka, proszę uprzejmie o przysłanie mi 10 pudełek za zaliczką pod adresem:

Józef Senft, miejsce kąpielowe Bardyów (willa Karola).

24 czerwca 1899 r.

Dostać można u wyrabiającego krajowego aptekarza **Juliusza Schaumanna w Stockerau**, oraz w każdej znaczniejszej aptece kraju i zagranicy. Cena 1·50 K za pudełko. Wysyła się co najmniej 2 pudełka.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 31 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 635·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 655·—. Akcye Anglobanku 261·—. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Länderbanku 415·50. Akcye Bankvereinu 440·. Akcye Bodencredit 880·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 651·50. Akcye kolei południowej 77·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 283·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 279·—. Akcye kolei Elbethal 451·50. Akcye kolei Północnej 5500. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 391·50. Akcye Rima Muranyi 468·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1385·—. Akcye fabryki broni ·—. Akcye tureckie tytoniowe 287·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·80. Renta majowa 98·95. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·20. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·—. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·75. Losy tureckie 99·—. Marki 117·.7. Ruble 252.50.

Berlin, 28 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 204·—. Akcye kolei państwowych 141·—. Towarzystwo dyskontowe 180·60. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·60. Huta „Laury“ 186·25. Bohumery 173·25. Wschodnio-pruska kolej południowa 77·25. Ruble za gotówkę 216·—. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 94·—. Kolej Meridionalna 132·50 Losy tureckie 102·75. Włoska renta —.—. „Harpener“ kopalnia węgla 160·—. Kolej Marienburg-Mławka 63·50. Konsolidacya 305·—. Lombardy 19·50. Kolej Prince Henry 88.10. Niemiecki bank narodowy 103·—. Kanada Proferred 112·—. Akcye żeglugi hamburskiej 108·10. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·75.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 28 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	18 95	19 08

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.